



Chrystus puka

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli by kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” – Obj. 3:20.

Słowa naszego tekstu są adresowane do zboru w Laodycei – ostatniego z siedmiu zborów Małej Azji, wymienionych w siedmiu posłannictwach naszego Pana, zapisanych w Księdze Objawienia. Początek tekstu: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” wskazuje na aktualną wtórą obecność naszego niebiańskiego Mistrza. Jeżeli w poprzednich posłannictwach Pan wskazywał na nadchodzące i zbliżające się Jego przyjście, to dla kościoła epoki laodycejskiej wtóra obecność stała się faktem dokonanym. Kościół Laodycy egzystuje przy końcu Wieków Ewangelii. Pan przyszedł po raz wtóry, ale Jego przyjście nie jest dostrzegalne dla cielesnych oczu. Brzmienie słów naszego Pana z zacytowanego tekstu pozwala wnioskować, że nie wszyscy z powołanych Bożych mieli rozpoznać fakt wtórej Jego obecności. Pan stoi przed drzwiami poświęconych serc dzieci Bożych i puka. Należy nadmienić, że Pan jako wielce szlachetny gość puka w sposób delikatny i niehałaśliwy.

JEŚLI BY KTO USŁYSZAŁ GŁOS MÓJ

Dalsze słowa naszego tekstu mówią nam, że nie wszyscy mieli usłyszeć Jego kołatanie. Przy pierwszym swym przyjściu Pan kierował swą naukę do tych, którzy mieli uszy ku słuchaniu, podobnie postępuje w epoce kościoła Laodycei. Zrozumiałe jest, że pukanie przychodzącego gościa nie jest głośne i nie wszyscy są tak czujni, aby mogli je usłyszeć. Wiemy, że zmysł słuchu u niektórych ludzi jest osłabiony na skutek przebytej choroby lub starości. Niektórzy z poświęconych mają przytępiony słuch duchowy, co utrudnia im usłyszenie kołatania obecnego po raz wtóry Pana.

W Słowie Bożym jest wzmianka o klasie, która nie słyszy Pańskiego pukania i nie otwiera swoich drzwi (Pieśń Sal. 5:1-6). Dopiero gdy Pan mocniej poruszy zamkiem czasu, klasa ta obudzi się, stanie na nogi swoje i zechce Panu otworzyć, lecz Pan na takich nie będzie czekał. Opieszali członkowie „wielkiego grona” rozumieją swój błąd, ale już będzie za późno, gdy Pan zamknie drzwi sposobności i powie im: „Nie znam was” – Mat. 25:11-13.

Aby usłyszeć ciche pukanie naszego Pana, musimy zachować ustawiczną czujność na ciche znaki Jego wtórej obecności (Łuk. 12:36).

Pan puka do naszych serc poprzez wypełnianie się bibli-

jnych prorocstw, przez wydarzenia na świecie. Potężnym znakiem obecności Pana jest odmładzanie się obrazowego „drzewa figurowego” (Mat. 24:32). Powstanie państwa Izrael jest znakiem Pańskiego kołatania, gdyż każde wypełniające się proroctwo to jak gdyby część znamienego pukania.

Jeżeli nasza uwaga i czujność będzie skierowana na Słowo Boże, wówczas będziemy zdolni usłyszeć słowa mówiącego do nas „z tyłu”, czyli z dalekiej przeszłości (Izaj. 30:21). Jeżeli natomiast będziemy zajęci sprawami, które nasycają zmysły i ciało, wówczas nie będziemy słyszeć najgłośniejszego kołatania. Musimy pamiętać, aby nasze uszy kierować ku słuchaniu rzeczy budujących, chwalebnych i pożytecznych, wówczas nasz duchowy słuch będzie zdolny chwycić każde prorocze pukanie. Ap. Paweł mówi nam, że w czasie wtórej obecności Pana nie wszyscy z poświęconych będą posiadać słuch wiary. Twierdzi on, że przyjdą tacy, którzy będą mieć świerzbujące uszy i będą mieć większe zainteresowanie w baśniach niż w nauce Pisma Świętego (2 Tym. 4:1-4).

Świerzbujące uszy, które szukają nauczycieli i nauk, które by łechtały ich słuch, nie są zdolne usłyszeć Pańskiego pukania.

WEJDĘ DO NIEGO

Ci, którzy usłyszeli kołatanie Mistrza i otworzyli Mu drzwi swego serca, dostępują największego zaszczytu. U takich Pan zatrzymuje się jako najwspanialszy gość. Oni stają się uczestnikami niewysłowionej radości na skutek goszczenia w swych domach Zbawiciela świata.

Z Pańskiego postępowania w czasie Jego pierwszej obecności możemy zauważyć, że Jezus wchodził jedynie do tych, którzy pragną Go gościć. Gdy po swoim zmartwychwstaniu Pan szedł jako nieznajomy podróżny, rozmawiający z uczniami zdążającymi do Emaus, gdy zbliżył się do miejsca, gdzie uczniowie mieli nocować, chciał jakoby miał iść dalej (Łuk. 24:28-29). Gdyby uczniowie nie zaprosili Go, na pewno nie narzucałby się im i minęliby się ze wspaniałą okazją goszczenia zmartwychwstałego Mistrza. Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo musieli się cieszyć, gdy zorientowali się, że zaproszonym podróżnym był sam Pan. Niewątpliwie byli zadowoleni, że Go zaprosili, a z pewnością czuliby się zawstydzeni, gdyby okazali się niegościnnymi.

Piękny przykład gościnności pozostawił nam także bogaty celnik Zacheusz. (Łuk. 19:1-10). Będąc małego wzrostu, wstąpił na drzewo leśnej figi, aby ujrzeć prze-



chodzącego Jezusa. Pan zauważył go siedzącego na drzewie, ocenił jego pragnienie widzenia Mesjasza, gdy rzekł: „Zacheuszu! zstąp prędko na dół, gdyż dziś będę gościł w twoim domu”. Ewangelista podaje, że Zacheusz prędko zszedł z figowego drzewa i przyjął Jezusa z wielką radością. Jego wdzięczna gościnność znalazła obfitą zapłatę, gdyż Pan dom Zacheusza obdarzył łaską zbawienia.

BĘDĘ Z NIM WIECZERZAŁ, A ON ZE MNĄ

Pańskie przybycie w dom takich, którzy otwierają na Jego pukanie, staje się źródłem wielkiego błogosławieństwa. Pan z takimi będzie wieczerzał, czyli ucztował w duchowy sposób. Jakiego rodzaju jest wieczerza, o której czytamy w rozważanym tekście?

Pan nie przychodzi korzystać z naszej wieczerzy, lecz On przygotował dla nas wieczerzę, z której pozwala nam korzystać.

Gdy po zmartwychwstaniu Jezusa uczniowie wrócili do swego dawnego zawodu tj. rybołówstwa, Pan ukazał się im nad ranem u brzegu Morza Tyberiadzkiego. Uczniowie całą noc próbowali nałowić ryb, lecz im się nie udało.

Gdy Jezus jako nieznajomy podróżny kazał im zapuścić sieci po przeciwnej stronie łodzi, złowili mnóstwo ryb, co pozwoliło im zrozumieć, kim był podróżnik stojący nad brzegiem morza. Gdy przybili łodzią do brzegu, zauważyli, że Pan przygotował dla nich posiłek (Łuk. 21:9-12).

Przy końcu Wieku Ewangelii Pan również przygotował dla nas pokarm duchowy, który podał nam przez swego wiernego i roztropnego sługę (Mat. 24:45-47). Pan przygotował nam wieczerzę, którą przeznaczył na „wieczór”, czyli na koniec Wieku Ewangelii. Wieczerza ta jest udziałem tych, którzy usłyszeli głos pukającego

Pana i otworzyli drzwi swego serca. Dla takich Pańska wieczerza jest miłym i pożądanym pokarmem na czas słuszny. Ci, którzy skorzystali z tej chwalebnej wieczerzy, doznali wielkiego zadowolenia serca, gdyż podana obfitość i treść duchowych pokarmów pozwala im ocenić ją jako najwspanialszą ucztę, nieosiągalną dla naśladowców Jezusa minionych okresów Wieku Ewangelii.

Nie oznacza to wszakże, że wszyscy uczestnicy tej duchowej „wieczerzy” do dziś znajdują w niej źródło swego absolutnego zadowolenia. Niektórzy doszli do przekonania, że pokarmy, które zostały podane przez Pana za pośrednictwem wiernego sługi, stały się obecnie mało treściwe, przestarzałe i obecnie należy szukać innych, bardziej atrakcyjnych pokarmów. Jest to bardzo niebezpieczne posunięcie. Pamiętajmy, że takie postępowanie jest obraźliwe dla naszego Mistrza, który przygotował dla nas duchową wieczerzę. Wzgardzenie Jego wieczerzą może nas pozbawić społeczności nie tylko z współbiesiadnikami Pańskiej ucztę, ale może stać się powodem odrzucenia nas przez Pana. Pokarm, który otrzymujemy od Pana, winniśmy przyjąć z wdzięcznością i modlitwą, a wówczas Pan będzie z przyjemnością u nas gościł i będziemy cieszyć się Jego ustawiczną opieką i nie-wysłowioną łaską. Starajmy się przede wszystkim zapraszać Pana do siebie na wzór uczniów zdążających do Emaus. Bądźmy miłymi Zacheuszami, żądającymi całym sercem, aby Pan u nas zagościł i pozostał naszym gościem przez wszystkie dni naszego ziemskiego pielgrzymowania. Pan chętnie u nas zagości, lecz pragnie, abyśmy Mu otworzyli drzwi swego serca. Pan puka! Czy słyszymy Pańskie pukanie? Otwórzmy swoje serce, aby stało się wdzięcznym mieszkaniem naszego Pana i Mistrza (Efezj. 2:22, 3:17).

Artykuł nadesłany
R-
„Straż”